Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 222 Kraków, sobota 18 września 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 395.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk, w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Allegro furioso

Wywiady, których udzielił francuskim dziennikom **wojowniczy muzykant**, reprezentujący Polskę wobec dyplomacyi Ententy w Aix-les-bains, a które podaliśmy we wczorajszym numerze naszego dziennika, budzą poważne obawy o przyszłość państwa polskiego, bo jeśliby polityka polska miała zależeć od takich wirtuozów, jak p. **Paderewski**, jeśliby się miały urzeczywistnić te wszystkie nonsensy, które on francuskim dziennikarzom nagadał, to byt naszej ojczyzny byłby narażony na największe niebezpieczeństwo.

MARCIA MILITARE

P. Paderewskiemu jest **jeszcze nie za dużo wojny.**

To bohater, jakich mało! On pragnie, **żeby Polska wiecznie wojowała.** Hojny jest widocznie w szafowaniu krwią, oczywiście nie swoją, lecz tych, co się biją i życiem płacą za wojownicze nastroje bohaterów od fortepianu.

Na bardzo wojowniczą nutę nastroił tedy p. Paderewski swój ostatni „recital", który zaprodukował wobec sprawozdawców „Petit Journal" i „Intransigeant". **W chwili, kiedy Polska przystępuje do zawarcia pokoju z Rosyą sowiecką,** uważa on za stosowne w swym charakterze **oficyalnego** przedstawiciela Polski zapowiadać, że ten pokój nie ma być pokojem, lecz **przygotowaniem nowej wojny!** W chwili, gdy ze **sowiecką** Rosyą pokój się robi, oświadcza się on z sympatyą dla jej **wroga** Wrangla i głosi, że Polska będzie się zbroić celem zwalczenia sowieckiej formy rządu w Rosyi! Takie oświadczenia może składać tylko „dyplomata" równie niepoczytalny, jak wojowniczy.

Gdyby Polska istotnie miała tak postąpić, jak sobie tego życzy p. Paderewski, gdyby miała wziąć na siebie rolę żandarma, w takim razie czekałaby nas okropna przyszłość: wojna bez końca!

Takiej wojny — i to na dwa fronty, z dwoma najpotężniejszymi sąsiadami Polski — pragnie p. Paderewski zupełnie seryo. Wszak jego propozycya zawarcia **konwencyi wojskowej polsko-francuskiej** zmierza wprost do tego celu.

CHANT DU VOYAGEUR

Z usłużnością komiwojażera oferuje p. Paderewski „swój towar": krew i życie polskiego żołnierza. Gdyby na podstawie tej jego oferty kontrakt kupna i sprzedaży został zawarty, gdyby konwencya wojskowa polsko-francuska doszła do skutku, byłoby to **jawnem** i bezwarunkowem ustanowieniem **stosunku wrogiego** do Niemiec; albowiem przez to wyraziłaby Polska niedwuznacznie, że nie chce żadnego sąsiedzkiego „modus vivendi" z Niemcami, że chce w tym swoim sąsiedzie od zachodniej ściany mieć bezwzględnego wroga. Ponieważ równocześnie oświadcza się p. Paderewski z [illegible]mi wrogiemi uczuciami względem sąsiada wschodniego, przeto jego polityka zmierza wprost do stworzenia Polsce od wschodu i od zachodu dwóch potężnych wrogów, tych samych, którzy już raz Polskę rozebrali, czemu Francya przeszkodzić nie umiała. Gdyby się więc tak ułożyły stosunki Polski, jak zapowiada p. Paderewski, w takim razie zmienićby się musiała Polska na stałe w jeden wielki obóz zbrojny i wiecznie być narażona na niebezpieczeństwo zgniecenia przez dwóch wrogich sąsiadów i utraty niepodległości.

TEMPO DI MINUETTO

Ale p. Paderewski pomyślał też o sprzymierzeńcach dla Polski. Taniec wojenny ustępuje miejsca zalotnemu menuetowi, gdy p. Paderewski zaczyna mówić o... Czechach. Oto przyjaciel, którego p. Paderewski chce zjednać Polsce. Drugim takim jest Rumunia. W przymierzu z tymi dwoma narodami, znanymi z wierności w dotrzymywaniu umów, chce p. Paderewski stawić czoło Rosyi i Niemcom! Przeciw dwom największym narodom kontynentu europejskiego chce p. Paderewski wystawić t. zw. „Małą Ententę", ententę, złożoną z liliputów..

SCHERZO FUNEBRE

Cała ta najnowsza kompozycya p. Paderewskiego wygląda na żart, na głupi żart.

Dla Polski to „Allegro furioso" może się zmienić na „Marcia funebre" (marsz żałobny), gdyby się naród polski zgodził na udział w takim koncercie. Czesi — wiadomo— dobrzy muzykanci, stąd ku nim sympatya naszego wirtuoza. Ale choćbyśmy im do Śląska jeszcze coś dodali, to jednak sojusz z tym za taką cenę kupionym przyjacielem nie dałby nam żadnej rękojmi bezpieczeństwa.

Więc niech sobie p. Paderewski swoje „Allegro furioso" wyda u swego berlińskiego nakładcy (Bote & Bock), niech je gra na fortepianie, — ale w polityce naród polski na tę nutę tańczyć nie będzie.

Polska chce pokoju ze wszystkimi sąsiadami i pracowitego dźwigania swej państwowości, gospodarki i kultury, — a nie wiecznych burz i wojen.

Zwołanie Sejmu

Doniosłe zmiany w ugrupowaniu stronnictw

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 września.

Marszałek zwołał posiedzenie Sejmu na **24 b. m.**

Na pierwszem posiedzeniu Sejmu ma być traktowana sprawa konstytucyi.

Zwołanie Sejmu w tym terminie przypisać należy okoliczności, że dnia 23 b. m. kończy się dwumiesięczny okres urlopu sejmowego, przewidzianego w regulaminie, po upływie którego przestaje się wypłacać dyety poselskie.

W związku ze zwołaniem Sejmu krążą w kuloarach sejmowych pogłoski, że w tej sesyi nastąpią **ważne przesunięcia w ugrupowaniach sejmowych.** Mianowicie **ze Zjednoczenia narodowo-ludowego ma wystąpić grupa p. Skulskiego i połączyć się z grupą centrum,** a to wskutek gwałtownych ataków, jakie w ostatnich czasach narodowo-demokratyczna część tego stronnictwa, kierowana przez ks. arcybiskupa Theodorowicza i p. Dubanowicza, wymierza przeciw ministrowi spraw wewnętrznych p. Skulskiemu. Podziemna robota narodowej demokracyi czyni, jak się zdaje, nieuchronnym rozłam w Zjednoczeniu, który wywrze doniosły wpływ na przyszłe ugrupowanie stronnictw w Sejmie, a mianowicie spowoduje **wzmocnienie bloku centrowo-lewicowego.**

Przed rokowaniami w Rydze

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 września.

W związku z istniejącą uchwałą Rady obrony państwa, iż w razie potrzeby wiceprezydent ministrów **Daszyński ma pojechać do Rygi,** rozeszła się wczoraj pogłoska, że jego wyjazd na rokowania pokojowe stanie się aktualny wówczas, **gdy ze strony rosyjskiej przybędzie do Rygi Cziczerin.**

Trocki i Radek o klęsce rosyjskiej

Gdańsk. (PAT). Tutejsze pisma niemieckie donoszą z Moskwy, że w wynurzeniach prasy sowieckiej o obecnem położeniu w Polsce zaznaczają się dwa kierunki. Pierwszy usiłuje przedstawić niepowodzenia armii bolszewickiej jako przejściowe. Trocki między innemi oświadczył, iż przyczyną klęski armii bolszewickiej jest wyłącznie fałszywa taktyka dowódców. W dalszym ciągu **wskazuje Trocki na przygotowania bolszewików do nowej ofenzywy,** na ogólną mobilizacyę i t. d. Drugi kierunek wskazuje, iż obecnie położenie na froncie jest bardzo poważne. Trocki w innym artykule twierdzi, że armia czerwona jest zdania, że lud nie chce brać udziału w wojnie. Lud rosyjski — pisze Trocki — musi się przekonać, iż w chwili, gdy armia czerwona poniesie klęskę, Rosya sowiecka znajdzie się w obliczu katastrofy.

Również i **Radek** narzeka na bierne zachowanie się ludu rosyjskiego w wojnie polsko-rosyjskiej i zarzuca, że lud nie rozumie, iż od wyniku wojny zależeć będzie los Rosyi sowieckiej. Inne pisma rosyjskie piszą, że armia polska przedstawia o wiele większe niebezpieczeństwo, aniżeli armie dawnych antybolszewickich generałów Judenicza, Denikina i Kołczaka. Żołnierz polski w przeciwieństwie do żołnierzy wspomnianych trzech generałów jest niedostępny dla propagandy bolszewickiej, gdyż góruje w nim silnie uczucie patryotyzmu.

Moskwa. (PAT). Cziczerin telegrafował do Krasina do Londynu, że armia rosyjska jest bardziej bitną niż przed odwrotem warszawskim. Kraj jest zupełnie spokojny. Wiadomości o powstaniach przeciwko rządowi są nieprawdziwe. Rosya pragnie pokoju, aby się poświęcić swojej odbudowie.

—ooo—

Zwycięska ofenzywa na całym froncie

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu generalnego z dnia 16 września:

Na północ od Dniestru oddziały nasze i armii ukraińskiej w marszu za cofającym się nieprzyjacielem osiągnęły ogólną linię Żyrawka-Uhrynkowce—Złoty Potok—Korościatyn—Monasterzyska, biorąc 150 jeńców, zdobywając jedną ciężką armatę, trzy karabiny maszynowe i 150 podwód z amunicyą. W rejonie Gniłej Lipy i Górnego Bugu walki straży przednich, w których oddziały naszej jazdy zajęły Chołojów i Radziechów.

Na północ od Radziechowa osiągnęliśmy linię Milatyn—Szpikołes. W rejonie na zachód od Łucka oddziały nasze dotarły do linii Świniuchy-Korytnicz Zaturce i przełamując opór nieprzyjaciela w dalszym pochodzie zajęły Łuck. Na południowy wschód od Kowla przekroczywszy Stochód posuwamy się w kierunku Rożyszcz. Dwieście czternasty pułk ułanów zajmując Turyjsk zdobył cztery parowozy, 180 wozów, pociąg pancerny „Krasnyj Kawalerist", trzy automobile pancerne, 8 dział, 30 karabinów maszynowych i dużo materyału wojennego.

W Piaszczyźnie oddziały generała Bałachowicza nawiązały kontakt z oddziałami powstańczymi, operującymi na tyłach wojsk bolszewickich. W rejonie Kobrynia toczą się walki na linii kanału Orzechowskiego. W walkach tych wzięto do niewoli 157 jeńców, w tem jednego oficera. W rejonie puszczy Białowieskiej żywa akcya wywiadowcza. W Suwalszczyźnie spokój.

Naczelne dowództwo wojs kpolskich, sztab generalny.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 września.

Przekroczenie Dniestru przez nasze wojska pozbawiło południową armię rosyjską silnego oparcia, jakie dla jej lewego skrzydła stanowiła ta rzeka. **Armii tej grozi oskrzydlenie.** Sforsowanie Dniestru jest tedy punktem wyjścia naszej **zwycięskiej ofenzywy w Galicyi wschodniej.** Na Wołyniu, na wschód od Kowla **armia rosyjska została zepchnięta na błota pińskie.**

Z frontu litewskiego

Białystok. (PAT). Dziennik „Brost" podaje: W ostatnich dniach przeszło przez granicę wprost przez Wierzbołowo kilka tysięcy bolszewików. Rząd litewski toleruje to mimo rabunków, jakich te bandy dopuszczają się, aby się wyżywić. Oddziały litewskie cofając się, rabują przedewszystkiem ludność polską, nie szczędząc przytem kościołów. Rząd litewski ogłosił mobilizacyę siedmiu roczników, która idzie bardzo słabo. W ostatnich czasach zauważono nowe przegrupowanie wojsk litewskich, przyczem większość znajduje się w rejonie Sejn. Natomiast rejon na północ od Suwałek bardzo słabo jest obsadzony. Litewska koncentracya w rejonie Sejn liczyła na to, że Polacy wyczują słabo obsadzony odcinek północny i będą się starali poprowadzić akcyę na Kalwaryę. Wojska zgrupowane we wspomnianym poprzednio rejonie miałyby za zadanie odciąć wojska polskie od podstawy operacyjnej i zniszczyć je. Plan ten przygotowany był jednakże przez domorosłych strategów i spalił na panewce.

Aresztowanie organizacyi komunistycznej w Lublinie

Lublin. (PAT). Miejscowe władze bezpieczeństwa publicznego przy współudziale wojskowości dokonały z piątku na sobotę **aresztowania całego „rewkomu", t. j.** komitetu rewolucyjnego organizacyi komunistycznej, działającej na terenie województwa lubelskiego. Działacze komunistyczni byli jednak na tyle ostrożni, iż w mieszkaniach ich nie znaleziono nic kompromitującego. Dopiero aresztowanie w dniu wczorajszym całego komitetu wykonawczego organizacyi komunistycznej oddało w ręce władz bezpieczeństwa całkowity materyał, dotyczący działalności komunistycznej, przyczem wobec wykrycia archiwum udało się stwierdzić, jakie funkcye w komitecie wykonawczym, oraz komitecie rewolucyjnym pełnili aresztowani. Dzięki archiwum w ręce władz bezpieczeństwa dostały się liczne korespondencye, protokoły zebrań, oraz znaczne zapasy literatury agitacyjnej. Skład rewkomu oraz komitetu wykonawczego stanowią mniej więcej w połowie żydzi i Polacy. Równocześnie przy ul. Krawieckiej Nr. 39 na poddaszu wykryto **tajną drukarnię komunistyczną,** znaczny zapas czcionek, oraz całkowity nakład pierwszego numeru tajnego pisma pod nazwą „Komunista". Po wykryciu drukarni ustalono na podstawie kroju czcionek, że wszystkie odezwy komunistyczne, w olbrzymiej ilości zalewające województwo lubelskie, pochodzą z owej tajnej drukarni. Wydajność agitacyjna i wydawcza wskazuje na znaczne środki finansowe, jakiemi rozporządzała organizacya komunistyczna.

Pożyczka przymusowa a dobrowolna.

Ekspozytura Urzędu Progagandy Pożyczki Państwowej w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że na podstawie ustawy sejmowej z dnia 16 lipca b. r., zostanie przeprowadzona pożyczka przymusowa, która rozpocznie się zaraz po zakończeniu pożyczki dobrowolnej t. j. w październiku b. r. Ministerstwo skarbu ogłosiło już wysokość obciążenia obywateli pożyczką przymusową podając dwie taryfy, jedną dla obliczenia pożyczki przymusowej na podstawie wartości majątku, a drugą na podstawie dochodu rocznego. Kto posiada majątek ruchomy lub nieruchomy, wartości ponad 36.000 Mkp., ten zostanie pociągnięty do pożyczki przymusowej. **Wartość majątku zostanie obliczona według wartości obecnej.**

Pożyczka przymusowa jest rentą państwową, której termin zwrotu nie jest bliżej określony, jest zatem rentą wieczną, a procent od niej wynosi 3 od sta.

Kto chce się uwolnić od pożyczki przymusowej, winien natychmiast złożyć odpowiednią kwotę dobrowolnie na pożyczkę długoterminową, gdyż na mocy ustawy z dnia 27 lutego br. pożyczka długoterminowa uwalnia od pożyczki przymusowej. Pożyczka długoterminowa jest znacznie korzystniejsza niż pożyczka przymusowa, gdyż przynosić będzie 5% i będzie zwrotna w ciągu 45 lat, a nadto przy wprowadzeniu złotych polskich będzie liczona o 10% wyżej, niż będące w obiegu banknoty markowe.

Termin zakończenia subskrypcyi pożyczki długoterminowej wyznaczyło Min. Skarbu na dzień 30 września br. i zapowiedziało, że przedłużenie terminu tego nie jest przewidziane.

Ekspozytura Urzędu Propagandy Pożyczki Państwowej w Krakowie zwraca uwagę ogółu na korzyści płynące z pożyczki długoterminowej w stosunku do mającej niebawem nastąpić pożyczki przymusowej. Wszelkich wyjaśnień udziela Ekspozytura ustnie i pisemnie w swoim lokalu, Rynek gł. 6, w godzinach urzędowych od 11 do 1 i od 4 do 5.

Dyrektor: **WINCENTY SIKORA.**

Warszawa. (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu z 16 b. m. zajmowała się ograniczeniem sądów doraźnych.

Sąd generalski

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Naczelnik państwa zamianował generałów Józefa Hallera, Gołogórskiego, Leśniewskiego i Zielińskiego członkami specyalnego trybunału generalskiego, który będzie sądził dowódców poszczególnych grup i oddziałów wojskowych, oskarżonych o przestępstwa natury wojskowej.

Przeciw Polsce

Praga. (PAT) „Pravo Lidu" donosi z Przecławia, że tamtejsi robotnicy zatrzymali ponownie transporty wojskowego materyału dla Polski. Skonfiskowane ubrania i buty sprzedane zostały przez Radę robotniczą w Przecławiu na rzecz ludności.

Polityka kąpielowa

Paryż. (PAT) Ag. Havasa donosi: „Excelsior" dowiaduje się z Aix les Bains, że wszczęte zostały rokowania w celu doprowadzenia do skutku nowego spotkania między Millerandem a Lloydem George. Spotkanie to miałoby nastąpić w Biarritz w ciągu najbliższych dwóch tygodni. (San Remo — Boulogne — Spa — Aix les Bains — a teraz znów Biarritz — ze wszystkich tych kąpieli Polska otrzymuje... zimny tusz. *Przyp. Red.*).

Masaryk o socyaliźmie

Gabinet urzędniczy w Czechach

Praga. (PAT). Prezydent republiki czeskiej zamianował wczoraj nowy gabinet, a mianowicie ministrem spraw wewnętrznych prezydenta administracyi politycznej Moraw Czernego, któremu powierzył równocześnie przewodnictwo w Radzie ministrów, ministrem obrony krajowej generała Husara, ministrem poczt i telegrafów dra Fatka, ministrem rolnictwa dra Brdlika, ministrem kolei dra Burgera, prof. dra Grubera ministrem opieki społecznej, dra Fajnora ministrem dla ujednostajnienia ustawodawstwa, dra Pruse ministrem aprowizacyi, dra Prohaskę ministrem dla spraw zdrowotnych, dra Benesza ministrem spraw zagranicznych, dra Englisza ministrem skarbu, profesora dra Sustę ministrem dla szkolnictwa, dra Popelkę ministrem sprawiedliwości, dra Hotovesa ministrem handlu.

Prezydent republiki Masaryk wystosował do ustępującego prezydenta ministrów Tusara (soc. dem.) pismo odręczne, w którem przyjmuje do wiadomości ustąpienie rządu i wyraża podziękowanie. „Ustępuje pan w chwili — pisze on — gdy polityka Pańska odniosła znaczny sukces w kraju i zagranicą. Tak zwana mała ententa jest rzeczywiście znacznym sukcesem. Opinia publiczna nie wie, że w ten sposób zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem rokowania, które się rozpoczęły przed dwoma laty". W dalszym ciągu pisma powiedziane jest: **„Wierzę wraz z Marxem i wraz z tymi socyalistami, którzy dzięki swojemu uświadomieniu politycznemu zajmują stanowisko światowe, że przynajmniej kilka narodów postępowych potrafi przeprowadzić zmiany porządku społecznego w drodze pokojowej. Sądzę, że nasz naród należy do tych uświadomionych i politycznie dojrzałych narodów".**

Ustąpienie Deschanela

Paryż. (PAT. Radio) Na czele kandydatów na prezydenta republiki stoi były przewodniczący komisyi reparacyjnej Jonnart. Jest on kandydatem Milleranda. List dymisyjny Deschanela jest już prawie gotowy. Jest on utrzymany we wzruszających wyrazach. Deschanel od chwili powzięcia decyzyi ustąpienia czuje się więcej swobodnym i spodziewają się, że w spokojnem prywatnem życiu przyjdzie do sił.

Obok Jonnarta występuje jako kandydat prezydent izby Peret. Przyjmie on jednak kandydaturę tylko wtedy, gdyby się zgodzono na niego w razie możliwego rozstrzelenia głosów.

Trybunał międzynarodowy

Lyon. (PAT. Radio) Sekretaryat ligi narodów ogłasza projekt stałego międzynarodowego trybunału sprawiedliwości. Trybunał składać się będzie z 15 członków, wybranych na 9 lat, 11 sędziów tytularnych i 4 zastępców.

Ofenzywa bolszewicka w Azyi

Poldhu. (PAT. Radio). Z Kalkuty nadchodzą wiadomości, że wojska bolszewickie, które zajęły Lockhart, posuwają się w kierunku na Afganistan.

Rząd sowiecki wobec Ukrainy

Sowiety traktują przedstawiciela rządu Petlury jako buntownika.

Na zgłoszone za pośrednictwem Rządu polskiego żądanie, aby w rokowaniach ryskich wziął udział przedstawiciel rządu Petlury, nadeszła następująca odpowiedź:

Iskrówka.

Pilna. Warszawa, Sapieha, minister spraw zagranicznych. 12 września.

W odpowiedzi na waszą iskrówkę, dotyczącą niejakiego Andrzeja Lewickiego, oznajmia się, **że tak zwana demokratyczna Republika Ukraińska wcale nie istnieje,** gdyż Ukraina jest niepodległą republiką sowiecką, sprzymierzoną z Rosyą i biorącą z nią udział w rokowaniach mińskich i ryskich.

Rosya i Ukraina, będąc w stanie wojny z Polską (Ukraina wcale nie jest w stanie wojny z Polską i Polska nie potrzebuje zawierać z nią pokoju. Red.), pragną zawrzeć z tą ostatnią pokój. Ale między Rosyą i Ukrainą istnieje już układ sojuszniczy i żaden nowy układ nie jest więcej potrzebny.

Co się tyczy wymienionego Andrzeja Lewickiego, to Rząd polski, jeżeli pragnie, aby **ten buntownik** otrzymał amnestyę od rządu sowieckiego Ukrainy, może uczynić temu ostatniemu propozycyę podczas rokowań w Rydze.

Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych
Cziczerin.

Polityka bolszewicka w sprawach narodowościowych — pisze z tej racyi „Robotnik“ — jest ogromnie ciekawa. Ale nie dostrzeże w niej nikt zasadniczych różnic z dawną polityką carską. Gdy carat był w niebezpieczeństwie i chciał dla swej polityki zjednać narody uciemiężone, wydawał wówczas uroczyste odezwy, obiecujące wolność i zmianę starego systemu gwałtu i ucisku. Gdy bolszewicy rozpoczynali swą walkę o władzę w Rosyi i szukali oparcia w separatystycznych ruchach narodowości przemocą wcielonych do Rosyi — ogłaszali oni swe zasady samookreślenia — aż do zupełnego oddzielenia się od Rosyi.

Lecz gdy władzę posiedli, gdy aparat państwowo-wojskowy znalazł się w ich rękach — nie było ani jednego narodu, któremu pozostawiliby wolność oddzielenia się. I każdy naród siłą musiał wywalczać swą samodzielność. Czy to Estonia, czy Łotwa, czy to narody Kaukazu, czy Ukraina — wszystkie orężem dowodzić musiały swego prawa do samookreślenia. Jednym udało się obronić to prawo — inni mniej szczęśliwi, jeszcze do dziś zwycięstwa nie osiągnęli.

W położeniu ostatniem znajduje się Ukraina.

I oto dzisiaj wskrzeszają nawet starą terminologię. Matieżniki — buntowszczyki — powstańcy.“

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

Historya jednej piosenki

Prasa warszawska przytacza fakt zaiste — cudaczny. Posłuchajmy: Oto Generalny Inspektorat armii ochotniczej nabył piosenkę Benedykta Hertza p. t. „Polska młócka“ celem rozpowszechnienia jej śród żołnierzy.

Poeta poświęcił w tej piosence specyalne zwrotki naczelnemu wodzowi Piłsudskiemu, a obok tego gen. Hallerowi, Sikorskiemu i Rydzowi-Śmigłemu, zatem dowódzcom, którzy dzielili się frontem w rozległej bitwie o Warszawę.

„Tekst ów — powiada „Naród“ warszawski — nie zupełnie jednak dogadzał panom z Generalnego Inspektoratu.

I oto, **bez wiedzy autora, przerobiono go** w sposób następujący. **Strofkę trzecią, poświęconą Naczelnemu Wodzowi, Generalny Inspektorat usunął całkowicie.** Na jej miejsce postawił strofę piątą, włożywszy w usta gen. Hallerowi słowa Piłsudskiego (treść strofy czwartej).

Wszystko to uczyniono bez porozumienia z autorem, którego podpis umieszczono jednak pod sfałszowanym wierszem.

Jak słyszeliśmy, autor założył stanowczy protest przeciw rozpowszechnianiu pocztówki z przeinaczonym tekstem piosenki.

Zresztą byle prawnik wyjaśnił by Generalnemu Inspektoratowi, że nabycie utworu literackiego daje prawo do wydawania i rozpowszechniania takowego, nigdy zaś do krajania i przerabiania.

Tembardziej zaś poeta ma prawo do protestu, jeżeli utwór jego ulega operacyi dla względów taniej reklamy politycznej“.

Od siebie dodać możemy tu taką uwagę. Czy zdoła ktoś sobie wyobrazić gdzieindziej, gdzie niema takiej aż do waryactwa miotającej się i niewybrednej partyi, jak nasza dmowszczyzna, ażeby chwytano się przerabiania piosenki **żołnierskiej,** poto ażeby wyrugować z niej imię — czyje? — **naczelnego wodza!**

Wyrugować w dodatku w związku z bitwą, w której odegrał on tak ważną, a podwójną rolę: i przy wygotowaniu planu i przez objęcie naczelnego kierownictwa w najważniejszym punkcie i w momencie najbardziej decydującym? Co więcej, ażeby takie tendencyjne korektury poważała się przeprowadzać taka instytucya, jak ów Inspektorat, mająca charakter wojskowy?

A potem charakterystyczny ten system pochlebstwa, który sprawił, że zdefigurowaną zwrotkę dodano na konto właśnie gen. Hallera. Cała rzecz ma w sobie pewne cechy śmiesznie małostkowe, parafiańskie, ale pod tym nalotem śmiesznym kryje się sprawa poważniejsza. Oto widać rękę, pracującą systematycznie nawet w drobiazgach nad tem, ażeby wojsko wysuwać z pod wpływu naczelnego wodza.

W prasie endeckiej prowadzi się wciąż kampanię przeciw naczelnemu dowództwu: ona ma być ogniskiem malkontentyzmu — w niewinnym zaś wierszyku polowym stara się przynajmniej przemilczeć jego istnienie...

A skutki tego w toku nie zakończonej wojny?... Widzieliśmy je, gdy przyszła cięższa chwila próby.

Mamy dyplomatów a la Paderewski, którzy w wywiadach dziennikarskich za granicą wywnętrzają się w tym kierunku, że ubolewają nad błędami sfer sterowniczych w Polsce. Znalazł się i taki inspektorat, który wymazuje nazwisko naczelnego wodza.

To wszystko, jak w jakiejś parodyi, w jakiejś paradoksalnej satyrze.

Ale u nas takie osobliwości są wierną reprodukcyą dziejących się rzeczy.

Przemysł górnośląski a plebiscyt

Tow. Emil Caspari ogłosił w „Gazecie Robotniczej“, wychodzącej w Katowicach, ciekawy dłuższy artykuł p. t. „Górnośląski wielki przemysł żelazny a plebiscyt“, w którym czytamy między innymi: Obok przemysłu węglowego posiada wielkie znaczenie dla życia gospodarczego górnośląski wielki przemysł żelazny. — Wartość produkcyi żelaza zwiększyła się w ostatnich latach olbrzymią kwotą 836.831.857 marek. Od pomyślnego stanu górnośląskiego przemysłu żelaznego zależy egzystencya przeszło 50 tysięcy robotników. Większa część z nich, to ojcowie rodzin. Liczbę ludności robotniczej, która źródło swojego utrzymania znajduje we wielkim przemyśle żelaznym, można szacować co najmniej na okrągło 200.000 ludzi. Dla tej poważnej części górnośląskiej ludności jest niezmiernie ważne, aby dla wielkiego przemysłu żelaznego na Górnym Śląsku utworzone były warunki, zabezpieczające dalszy jego rozwój. Głosowanie ludów, które rozstrzygnie o dalszych losach kraju, zbliża się. Narzuca się pytanie, jak się ma przed nim zachować ten odłam robotników, który pracuje w górnośląskim wielkim przemyśle żelaznym, ze względu na sam przemysł. Na pytanie to daję odpowiedź: górnośląscy wielcy przemysłowcy: w roku 1915 izba handlowa dla obwodu rejencyjnego opolskiego przy współdziałaniu górnośląskiego Stowarzyszenia górniczo-hutniczego podała ściśle poufny nie przeznaczony dla prasy memoryał o naturalnych bogactwach Polski. Wywody te ujmuje memoryał w następującą konkluzyę: Według dotychczasowych oszacowań rosyjskich geologów, istnieje w Polsce rud żelaznych ogólna ilość od 300do 6000 milionów ton. Zapasy są więc bardzo znaczne. Dla przyszłości wielkiego przemysłu górnośląskiego jest sprawą podstawowego znaczenia, aby złoża żeleźniaka glinianego, które ciągną się wzdłuż granic Górnego Śląska, przeszły w posiadanie niemieckie. Zapędy zaborcze imperyalistów niemieckich, wyciągające ręce po jedną z najcenniejszych części polskiego kraju, nie ziściły się: Złoża polskie żeleźniaka glinianego nie przeszły w posiadanie Niemec. Górnośląsk wielki przemysł żelazny ma jednak możność nieskrępowanego czerpania bardzo obfitych zapasów rud żelaznych Polski, jeśli Górny Śląsk zostanie przyłączony do polskiej republiki.

—ooo—

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

103

Takwięc wesoły śmiech młodej dziewczyny, odchodzącej z młodym oficerem, przypomina mi wypadki.

Ci wszyscy, którzy przechodzą przed bagnetem, mówią tak samo i mają takiesame oczy pełne dumy.

— Nie są od nas mocniejsi, patrz! To my jesteśmy mocniejsi!

— Nasi sprzymierzeńcy są bardzo mili, ale mają szczęście, że my tu jesteśmy na zawołanie.

— O ho ho!

— Prawda, niema jak Francuzi. Cały świat ich podziwia. Widzisz, tylko my sami zawsze o sobie źle mówimy!

Gdy się widzi to rozgorączkowanie, ten widok upojenia, tych ludzi, którzy się rzucają na najdrobniejszą sposobność, aby sławić siłę firzycną swego kraju i moc swych pięści słychać rolegające się jak echo słowa mowców i oficyalnych polityków: „My mamy w sercu tylko potępienie barbarzyństwa i miłość ludzkości“ nalży si czyzpytać, czy jest na świecie jedna opinia publiczna, któraby była zdolną znieść go dnie zwycięstwo.

Stoję na uboczu. Tworzę plamę jak fałszywy prorok. Dźwigam to przekonanie, pod którem się uginam jak pod piekielnem brzemieniem: Tylko klęska może otworzyć milionom oczy!

* * *

Ktoś mówi ze wstrętem:

— Militaryzm niemiecki...

To jest najwyższy argument, to jest formułka. Tak jest, militaryzm niemiecki jest wstrętny i powinien zniknąć. Wszyscy się z tem zgadzają: gromada junkrów, kronprinca, kaizera i ich dwory publicystów i agentów oraz pangermanizm, pragnący pomalować Europę na czarno i czerwono i wprost zwierzęcą służalcość ludu niemieckiego. Niemcy są najbardziej zajadłą fortecą militaryzmu. Tak jest, wszyscy się z tem zgadzają.

Lecz ci, którzy panują nad myślą, nadużywają tej zgody, gdyż dobrze wiedzą, że gdy ludzie prości mówią: „Militaryzm niemiecki“, powiedzieli wszystko. Tu się zatrzymują. Mieszają te dwa słowa, utożsamiają militaryzm z Niemcami: Niemcy raz zwalczone, a wszystko będzie skończone. Tak to przyczepia się do prawdy kłamstwo i przeszkadza się nam widzieć, że militaryzm jest w istocie wszędzie mniej lub więcej obłudny i nieświadomy, lecz gdyby mógł, zotów wszystko zagarnąć. Zmusza się opinię by łodała: „Zbrodnią jest myśleć o czem innem jak o zwalczaniu wroga niemieckiego“. Lecz sprawiedliwy powinien odrzec, że zbrodnią jest myśleć tylko o tem, gdyż nieprzyjacielem jest militaryzm, a nie Niemcy. Ja to wiem; nie dam się więcej wziąść na słowa, z których jedno kryje drugie.

Liberalny senator mówi dość głośno by go słyszano, iż lud sprawował się dobrze, gdyż potem wszystkiem ocalił nam wstawkę i trzeba będzie należycie ocenić jego dobre zachowanie się.

Inna osobistość z tego samego grona — fabrykant, dostawca dla wojska — mówi „dobry ludek z rowów“ i ciszej dodaje:

— O ile nas popiera, to wszystko idzie dobrze.

— Gdy powrócą to się ich wynagrodzi — odpowiada starsza dama. — Da im się sławę: zamianuje się marszałkami ich dowódców, będą uczestniczyli w uroczystościach z królami.

— A zresztą są tacy, który nie wrócą.

Widać kilku młodych błękitnych z 16 rocznika, których ma się niedługo wysłać na front.

— Mili są — mówi dobrodusznie senator — ale są jeszcze trochę mizerni. Trzebaby ich utuczyć, trzeba ich utuczyć!

Jakiś ministeryalny urzędnik zbliża się do senatora i mówi:

— Nauka o przygotowaniu wojennem jest jeszcze w zaczątku. Przygotowujemy się pospiesznie, lecz jest organizacya na dłuższą metę, która dopiero w czasach pokoju dojdzie do peł-

Sąd doraźny

Nie ma w zorganizowanem społeczeństwie ludzkiem większego szkodnika nad brak porządku. Czem w stosunku jednostek między sobą jest **rzetelność** w wypełnieniu umowy, tem w stosunku jednostek do państwa jest **praworządność** w wypełnianiu ustawy. Kto tego nie rozumie, wprowadza w stosunki ludzkie chaos. Takiemu chaosowi między Pawłem i Gawłem zapobiedz może sąd, przywracający ważność naruszonej umowy. W stosunku prawno-publicznym natury cywilnej naruszenie ustawy stwierdza Trybunał administracyjny Najwyższego Sądu. Któż jednak odszkodować zdoła stracone życie **w doraźnym sądzie wojskowym**, gdy wyrok podlegający zatwierdzeniu przez wojskowego komendanta rejonu wcale nie dociera do tej najwyższej magistratury sądowej, która w imię pogwałconej ustawy naprawić by go mogła? — Czyż życie ludzkie przestało w tej zawierusze wojennej wogóle mieć jakąkolwiek wartość? Swego czasu jakiś dowcipniś ocenił wartość trupa na 3 zlr., tyle bowiem płacono dla celów naukowych za oczyszczony lecz niezłożony kościec ludzki. Lecz żywe życie, życie człowieka, którego nikt z powrotem w trupa tchnąć nie jest w stanie, było zawsze cenionem nad wszystkie inne dobra, stanowi dotąd zawsze jeszcze najwyższą wartość doczesną.

Z tego wychodząc założenia wytoczyliśmy w naszem piśmie niedawno przeciwko trwonieniu życia ludzkiego w sądzie doraźnym, największą, najwalniejszą broń, **broń ustawy**, której przepisy mylnie interpretowano. Głos opinji publicznej nie pozostał też bez echa i nastąpiło niewątpliwe uspokojenie w społeczeństwie.

Dziś z tego samego wychodząc założenia podnosimy znów zarządzenia zmierzające niesłusznie do ponownego zaostrzenia praktyki w sądach doraźnych, zarządzenie tej treści, że czasokres 14 dni, po upływie których sprawa karna przestaje podlegać kompetencyi sądu doraźnego, liczyć się ma nie od chwili przytrzymania winnego, lecz **dopiero od chwili dostarczenia aktów danej sprawy Prokuraturze wojskowej** przy odnośnym sądzie okręgu generalnego.

Zarządzenie to nadesłane zostało sądom wojskowym z Ministerstwa spraw wojsk. z podpisem gen. Picka, generalnego Prokuratora wojskowego.

Gdyby ten przepis był ostatnio stosowanym, wielu obwinionych, których sprawę sąd doraźny. odstąpił był zwyczajnemu sądowi, na tej właśnie zasadzie, że od ich przytrzymania upłynęło więcej niż dni 14, byłoby może odmienną interpretacyą ustawy przypłaciło już życiem. Otóż jesteśmy zdania, że zarządzenie generalnego Prokuratora Picka, jako wychodzące nie od ustawodawcy, nie ma znaczenia interpretacyi przepisu ustawy i sędziów wojskowych absolutnie obowiązywać nie może. Znowu powołujemy się na zasadnicze pojęcia prawne i wyraźne brzmienie ustawy.

Według obowiązującej u nas obecnie przed sądami wojskowymi i dla przestępstw ściśle wojskowych, ustawy karnej wojskowej dla Rzeszy niemieckiej z dnia 20 czerwca 1872 r. — par. 2: — „postanowienia, które według przepisów niemieckiej ustawy karnej **ogólnej** mają **ogólne** zastosowanie do zbrodni i występków, stosują się odpowiednio do zbrodni i występków wojskowych".

Według art. 9 rozporządzenia **Rady ministrów** z dnia 10 maja 1920 r. Nr. 54 Dz. u., w przedmiocie wprowadzenia w życie wojskowego kodeksu karnego, zamiast przepisu par. 2 K. K. W. stosować należy postanowienie, że do zbrodni i występków wojskowych stosuje się przepisy **ogólne tej powszechnej ustawy karnej dzielnicowej**, która obowiązuje na tym obszarze, gdzie przestępstwo popełniono.

Zatem w Małopolsce obowiązują przepisy ogólne powszechnej (nie wojskowej) ustawy karnej austryackiej z 27 maja 1852 Nr. 117 Dz. p. p. — Ale ta ustawa nie zawiera żadnego postanowienia co do interpretacyi ustaw podobnie zresztą jak ustawa karna wojskowa z 15 stycznia 1855 r. Nr. 19 Dz. p. p., gdyż w ustawodawstwie austryackiem wszelkie **ogólne** przepisy objęte są „wstępem" poprzedzającym przepisy powsz. ust. cyw. z 1 czerwca 1811 Nr. 946 Zb. u.

Otóż do ogólnych przepisów ustawowych należy określenie pojęcia tłomaczenia, czyli interpretacyi ustawy.

Par. 6 ust. c. brzmi tedy: „Ustawie nie wolno w jej zastosowaniu przypisywać innego znaczenia, niżeli ono wynika — **z wyraźnego zamiaru ustawodawcy**".

Par. 7 ust. c. brzmi zaś: „jeżeli kwestya prawna jest jeszcze wątpliwą, należy — rozstrzygnąć ją według **naturalnych zasad prawnych**".

Par. 8 cyt. ustawy brzmi wreszcie: **„Tylko ustawodawcy** przysługuje prawo tłomaczenia ustawy **w ogólnie obowiązujący sposób"**.

W czasach przedkonstytucyjnych rozporządzeniem min. spraw. z 30 czerwca 1852 L. 7752 interpretacyę taką przyznano Ministerstwu, ten przepis atoli został usuniętym przez ustawy zasadnicze i dziś obowiązuje zasada, że do autorytatywnej interpretacyi ustaw upoważnionym jest tylko sam ustawodwca, czyli ciało ustawodawcze, zdolne same do wydawania i ogłaszania ustaw!

Z powyższego wynika:

1) że skoro ogłasza się tak rozmaite zarządzenia co do kompetencyi sądów doraźnych, kwestya czy czasokres 14 dni, którego wpływ decyduje o właściwości sądu, liczyć się ma od przytrzymania obwinionego przez organa jakiejkolwiek władzy, czy też dopiero od doręczenia aktów danej sprawy Prokuraturze przy sądzie okręgu generalnego — jest sporną;

2) że ta kwestya rozważana ma **być według** naturalnych zasad prawnych, a jedną z tych zasad jest, że w wątpliwych wypadkach decyduje nie interes Prokuratury, lecz interes samego obwinionego (in dubio mitius, co znaczy: w wątpliwym wypadku przepis winien być **łagodniej** stosowany). Otóż nie ulega wątpliwości, że możliwość uchylenia się od pospiesznego i sumarycznego postępowania przed sądem doraźnym stanowi niewątpliwą korzyść obwinionego. Innymi słowy i według naturalnych zasad prawnych najnowsze zarządzenie jest **błędnem**;

3) że ustawę t. j. rozporządzenie z 10 maja 1920 Nr. 54 Dz. u. o wprowadzeniu ust. k. wojsk. wydała i ogłosiła **Rada ministrów**, zaś rozporządzenie o zaprowadzeniu sądów doraźnych rozkazem Ministerstwa spraw wojskowych telegr. Nr. 5862 z 22 lipca 1920 r. po myśli par. 437 p. k. w. t. j. ustawy z 5 lipca 1912 r. Nr. 130 Dz. p. p. uchwalonej przez parlament austryacki, wobec czego po pierwsze: generalny prokurator wojskowy nie jest i nie może uchodzić za czynnik równorzędny ustawodawcy, uprawniony do autorytatywnej interpretacyi ustawy i rozporządzeń o sądach doraźnych, po drugie jest on przełożonym prokuratorów wojskowych i im tylko może dawać wskazówki i tylko ich może zobowiązywać, nie ma on zaś prawa narzucania swej interpretacyi sędziom wyrokującym.

Żądamy tedy, by wyż wspomniane zarządzenie Generalnego Prokuratora zostało cofnięte, względnie uznano oficyalnie za nieobowiązujące sądy, tem więcej, że czas obecny zwycięskiego nastroju, gdy zresztą sądy doraźne rzuciły już dostateczny postrach na niespełniających swych obowiązków, nadaje się raczej ku temu, by wreszcie u nas sądy doraźne — zamiast je obostrzać — **zniesiono**.

Dr Józef Drobner.

Wiadomości polityczne

CO NIEMCY KNUJĄ?

Katowicka „Gazeta Robotnicza" pisze pod tym tytułem:

„Z pewnego źródła dowiadujemy się, że do Namysłowa na pograniczu G. Śląska przybyło w ubiegłym tygodniu 300 Sicherheitswehrzystów i jeden szwadron huzarów. Kilkunastu dragonów stacyonujących w Namysłowie przebrano po cywilnemu i wysłano na Górny Śląsk. Reszta dragonów ma być wysłaną w dalszych partyach.

Niemcy więc znowu coś knują, posyłając nam do kraju przebranych swych żołnierzy, którzy nie z hasłem pokoju tu przyszli, ale z zamiarem zamieszek i napadów".

Przegląd gospodarczy

Pożyczka państwowa. Ministerstwo skarbu komunikuje: Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, że w początkach października r. b. rozpocznie się wymiana świadectw tymczasowych 5% długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920 na oryginalne obligacye tej pożyczki wraz z arkuszem kuponowym, przyczem wymiana świadectw tymczasowych może się odbywać tylko w instytucyach, w których zostały nabyte świadectwa. Żądający podniesć należne procenty od tej pożyczki od 1 kwietnia do 1 października 1920 r. po 1 paździer nika przed otrzymaniem obligacyi będą mogli to uskutecznić na mocy przedstawionego świadectwa tymczasowego, w instytucyach, które świadectwa wydały. Świadectwa tymczasowe wydane przez instytucye czasowo ewakuowane, należy przedstawić do wypłaty procentów w oddziale P. K. K. P. Świadectwa, od których procenty zostaną wypłacone, będą na odwrocie odpowiednio ostemplowane, wydane za nie obligacye będą miały kupon płatny 1 kwietnia 1921 r.

---

nego wyniku. Później zaczniemy od dziecięcego wieku i stworzymy z nich tak moralnie jak i fizycznie wytrzymałei zdrowe klasy.

Zamykają. Muzyka, uniesienie marszem wojskowym. Jakaś niewiasta wykrzykuje, że gdy to słyszy, to tak jakby piła szampana.

Zwiedzający odeszli. Spaźniam się i oglądam fasadę muzeum wojny, ozdobioną flagami, podczas gdy wieczór zapada. Jest to świątynia. Przytyka do kościoła i jest do niego podobna. Myślę o krzyżach, które u szczytu kościołów wiszą na karkach żyjących zczepiają im obie ręce razem, zamykają im oczy, a które na cmentarzach frontu przysiadły na grobach. To z powodu tych wszystkich świątyń będą w przyszłości ludy pogrążone w lunatycznym śnie, wypełniać znowu niezmierną i posępną tragedyę posłuszeństwa. To z powodu tych świątyń finansowa i przemysłowa, cesarska i królewska tyrania — której wszyscy ci, których spotykam na swej drodze, są wspólnikami lub pajacami — będzie się znów jutro rozwijała na anatyzmie obywateli, na znużeniu powracających i na milczeniu zabitych. Gdy oddziały wojska będą defilowały pod Łukiem Tryumfalnym, któż dojrzy — a będzie to przecież dobrze widocznem — że dziesięć milionów kilomerów trumien francuskich defiluje również! A sztandar będzie dalej bujał nad swą zdobyczą, ten sztandar, umieszczony w półcieniu na froncie budynku, który skręcając się cały z powiewem wiatru, przybiera już to kształt krzyża, już to kształt kosy!

Ta sprawa jest osądzona. Lecz wizya przyszłości przejmuje mnie rodzajem rozpaczy i świętem drżeniem gniewu.

Ach! mam zmącone chwile, w których pytam się siebie czy ludzie nie zasługują na te wszystkie katastrofy, w które się rzucają! Powracam do siebie: nie, nie zasługują na to. Lecz my sami zamiast mówić: chciałbym, trzeba żebyśmy mówili: chcę. A to czego się chce, trzeba chcieć budować w porządku, z metodą, zaczynając od początków, gdy się już raz było u tych początków. Nietylko oczy trzeba otworzyć, trzeba otworzyć ramiona, trzeba roztworzyć skrzydła!

* * *

Ten odosobniony budynek z drzewa, przytykający w sam raz do drwalni, a w którym nie ma już nikogo więcej...

Spalić go, zniszczyć... Myślałem o tem.

Rzucić tę jasność w twarz tej ruchomej nocy, która tu w zmierzchu dreptała, która się roiła i odeszła, by legnąć w cieniu więcej zapomnienia, więcej zła i nieszczęścia, lub spłodzić zbyteczne generacye, które w dwudziestu latach będą poronione!

Ta ochota, ścisnęła mi przez chwilę serce. Cofnąłem się i odszedłem jak inni.

Zdaje mi się, że nie uczyniwszy tego, popełniłem zły czyn.

Jeżeli mimo wszystko przyszłe pokolenia, zamiast się zwalczać wyzwolą się, jeżeli na epokę, w której ja tonę, będą patrzyły jasno i z epiczną litością na jaką ona zasługuje, te pokolenia byłyby mi może podziękowały, bnie! Tych, którzy mnie nie zobaczą, którzy mnie nie będą znali, lecz których mam wrażenie, że w tej chwili widzę i w których w tej chwili właśnie chcę pokładać wiarę, tych proszę o przebaczenie, że nic nie uczyniłem.

* * *

W głębi, tam gdzie się nieuprawiona wieś skręca w szerokie obszary, a przez które wracając przechodzę, dzieci rzucają kamieniami w lustro, które o kilka kroków ustawiły jako cel. Popychają się krzycząc; każde chciałoby posiąść tę sławę, by stłuc je pierwsze. Widzę znów to lustro, które uderzeniami kamienia strzaskałem w Burancy, gdyż wyglądało ono jak stojąca istota! Potem, gdy fragment stałego światła rozpadł się na okruszyny, ścigają kamieniami starego psa, którego złamana łapa wlecze się jak ogon. Nikt go więcej nie chce, jest prawie dobry dozabicia a uliczniey korzystają z okazyi. Zwierzę kulejąc, z kręgosłupem w łuk wygiętym, spieszy się powolnie i napróżno usiłuje biedz szybciej od kamieni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ruchu wydawniczego. Główny Urząd Statystyczny w Warszawie (Aleje Jerozolimskie Nr. 80/80 a) przystąpił do wydawania Miesięcznika Statystycznego. Obecnie ukazał się zeszyt 1—3 tomu I. Zeszyt zawiera szereg rozpraw naukowych, między innemi obszerną pracę dr A. Ciąglińskiego p. t. „Zasady statystyki szpitalnej“ (rzecz ta ukazała się również w oddzielnej odbitce). Dalej znajdujemy projekty organizacyi poszczególnych działów statystyki, bibliografię, kronika.

Część druga, Biuletyn Statystyczny, zawiera najnowsze dane z zakresu statystyki prasy, rolnictwa, stosunków robotniczych, statystyki cen, stosunków kredytowych i finansów, ponadto statytystykę narodowościową b. dzielnicy pruskiej, terenów plebiscytowych i Śląska Cieszyńskiego.

Do zeszytu dołączono sprawozdanie z handlu zagranicznego w listopadzie i grudniu 1919, oraz projekt kwestyonaryusza spisu ludności.

Liga Żeglugi Polskiej. Z inicyatywy Towarzystwa Zegluga Polska w Krakowie odbyło się 15 b. m. w sali tegoż Towarzystwa zebranie założycielskie Koła Krakowskiego Warszawskiej Ligi Zeglugi Polskiej, której zadaniem jest propaganda idei żeglugi polskiej rzecznej i morskiej. Przy wypełnionej sali przedstawił imieniem Komitetu organizacyjnego dyr. dr. H. Jurczyński genezę powstania i działalności Ligi Z. P. w Warszawie, oraz dotychczasowe starania Komitetu organizacyjnego celem założenia Koła krakowskiego. Następnie przedstawił zadania Towarzystwa i sposób ich realizacyi, oraz najważniejsze postanowienia statutu. W dyskusyi zabierali głos prof. dr. Flach, prof. dr. Bujwid, p. Wojciechowski i inni, poczem przewodnictwo obrad objął dyr. dr. Bajda.

Uchwalono założyć Koło krakowskie Ligi Z. P., a do zarządu wybrano dyr. dr. Bajdę, inż. Jaszczurowskiego, dr. Flacha, dyr. Wejersa, inż. Adelmana, inż. dr. Krausego, dr. H. Jurczyńskiego, inż. Jarosławieckiego, dyr. Sułkowskiego i inż. Olesia. Do komisyi rewizyjnej weszli dyr. Poniński, dyr. Bieżeński i prof. dr. Bujwid. Na wniosek dyr. Jurczyńskiego postanowiono utworzyć na razie sekcyę propagandy, sekcyę techniczną i sekcyę młodzieży.

Po zebraniu odbyło się posiedzenie Zarządu, na którem wybrano dr. H. Jurczyńskiego prezesem, dr. Bajdę wiceprezesem, inż. Adelmana skarbnikiem, a dyr. Wejersa sekretarzem. Przewodnictwo sekcyi technicznej objął inż. dr. Krause, sekcyi młodzieży prof. dr. Flach, a sekcyi propagandy dyr. Jurczyński.

Tymczasowo mieści się biuro nowej placówki ideowej w lokalu Towarzystwa „Zegluga Polska S. A.“, Rynek gł, 19, gdzie przyjmuje się wpisy między 9 a 1 przedpołudniem i między 6 a 7 popołudniu.

—ooo-

Skup złota i srebra

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nabywa monety złote i srebrne obce po następujących cenach: za 1 rubel w złocie 93 Mk., w srebrze 60 Mk., za 1 rubel bilonem 12 Mk., za 1 markę niemiecką w złocie 43 i pół Mk., w srebrze 16 i pół Mk., za koronę austryacką w złocie 37 Mk., w srebrze 13 i pół Mk., za frank w złocie 35 Mk., w srebrze 13 i pół Mk. Inne zagraniczne monety złote i srebrne nabywa Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa po cenach, odpowiadających ich wartości kruszcu w stosunku do monet wyżej przytoczonych.

Ruch kolejarski

Tarnów. Dnia 8 września odbyło się tu zgromadzenie pracowników kolejowych wszystkich działów służbowych. Referat na temat sytuacyi politycznej w Polsce wygłosił tow. prof. Ciołkosz. Referent omówił wichrzycielską robotę endecyi wskazując, że mimo ciężkiego położenia, jakie państwo polskie przeżywa, narodowa demokracya intryg i warcholstwa nie zaprzestaje. Polityka endecyi od pierwszej chwili powstania państwa polskiego wrogą jest nietylko interesom klasy robotniczej, ale zagraża istnieniu państwa polskiego. Mowca napiętnował krecią robotę endeków przeciwko Naczelnikowi państwa i wykazał, jak to narodowi demokraci chcieli zwycięstwa polskie przypisać za zasługę Francuzom, nie zważając, że poniżają godność własnego narodu.

Referent wystąpił przeciw knowaniom Dmowskich w Poznańskiem, gdzie formowano odrębne armie i rządy endeckie. W końcu prof. Ciołkosz omówił straszne spustoszenia, jakie spowodowała wojna światowa w każdej dziedzinie życia społecznego i kulturalnego i podniósł konieczność zawarcia pokoju porozumienia, tak koniecznego dla odbudowy ekonomicznej i kulturalnej państwa polskiego. Aby ta praca twórcza, pokojowa, prowadzoną była w myśl interesów ludu pracującego, koniecznem jest utworzenie rządu ludowego. Cała klasa pracująca w tym celu skupić się musi pod sztandarem PPS.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono jednomyślnie następującą rezolucyę:

Zgromadzeni 8 września pracownicy kolejowi uchwalają: 1) skupić się solidarnie pod sztandarem PPS w celu skutecznej walki o prawa obywatelskie i wyzwolenie ekonomiczne klasy pracującej; 2) domagają się utworzenia rządu chłopsko-robotniczego, gdyż tylko taki rząd może mieć zaufanie szerokich mas ludu pracującego i doprowadzić może do zakończenia wojny i zawarcia sprawiedliwego pokoju; 3) zgromadzeni żądają rychłego zawarcia pokoju na zasadzie samostanowienia narodów o swym losie.

W końcu zgromadzenia wybrano mężów zaufania i utworzono miejscowy sukomitet PPS.

Z sali sądowej

Kraków, 17 września.

Dezerterzy internowani w Dąbiu przed sądem doraźnym.

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich przed trybunałem doraźnym odbywały się wczoraj w dalszym ciągu rozprawy przeciw internowanym w Dąbiu, którzy zbiegli z wojska polskiego do Katowic. Wczoraj stawali Cukierman Jakób, Cender Zygmunt, Aramowicz Izrael, Engelberg Samuel i Ika Fischer. Trybunał wyszedł z tego samego założenia, co na poprzedniej rozprawie, że dezerterom nie ogłoszono sądów doraźnych, gdyż znajdowali się na obcem terytoryum i przekazał wszystkie sprawy trybunałowi zwyczajnemu.

Następnie odbyły się dwie rozprawy przed tymsamym trybunałem przeciw Andrzejowi Biegunowi i Stefanowi Pacykowi, oskarżonym o zbrodnię dezercyi. Obaj oskarżeni zbiegli z szeregów już po ogłoszeniu sądów doraźnych i przebywali na wsi, ale po kilku dniach zgłosili się do komendy uzupełnień. Tam aresztowano ich i odesłano do sądu wojskowego. Trybunał uznał sprawę obydwóch za zwykłe oddalenie się z oddziałów i przekazał postępowaniu zwykłemu. Sądom doraźnym przewodniczył podpułk. Harasymowicz, oskarżał prok. podpułk. Joszt. Bronili adw. dr Schönwetter, dr Bader i dr Birnbaum.

Przed zwykłym trybunałem wojskowym pod przewodnictwem majora Gizińskiego odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Leonowi Berzowskiemu, przemytnikowi z Bierunia na Górnym Śląsku. Berzowski stawał pod zarzutem (zbrodnia przeciw sile państwa z § 67, ust. II) przeprowadzenia przez granicę na Górny Śląsk dezerterów i uchylających się od służby wojskowej w polskiej armii. Między innymi przeprowadził on przez granicę Tellermana, rozstrzelanego w sierpniu na mocy wyroku sądu doraźnego w Krakowie za zbrodnię dezercyi! Przesłuchani świadkowie stwierdzili winę oskarżonego, a **trybunał skazał Berzowskiego na 10 lat** ciężkiego więzienia. Bronił adw. dr Kwieciński. Rozprawa trwała od rana do godz. 5·30 po poł. bez przerwy obiadowej.

Dwa śmiałe włamania

Wczoraj przed ławą przysięgłych w sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Mik. Ledrwoniowi, Wincentemu Przęcz-

W antrakcie

(Z powodu „Twarzy i maski“ na scenie teatru Bagatela)

W czem tkwi siła działania tej sztuki, która sprawia, że chciałoby się ją widzieć ponownie i jeszcze raz i znowu raz, i każdym razem widzi się ją z innej strony, odkrywa nową nutę, znajduje się nowy kąt patrzenia, nowe zainteresowanie w tem, co się dzieje na scenie? — To pewna, że nie w samym temacie sztuki. Temat — zdawałoby się — wyczerpuje się już w pierwszym akcie, tak zasobnym w tematyczne szczegóły, że wszystko, co potem następuje, w luźnym już tylko pozostaje związku z założeniem i nie dodaje niczego, coby tezę autora jeszcze przekonywująco oświetlić mogło. Jestto jakoby tylko transpozycya dramatu z „serio“ w „buffo“. — O cóż bowiem chodzi?

Godność męska — sądzi Paolo — nie ta z „kodeksu honorowego“ lecz z instynktu, z rasy, z krwi, — domaga się, aby mąż, obrażony w swem najgłębszem uczuciu męskiej dumy przez zdradę żony, zrównoważył zachwianą swoją pozycyę przez rzucenie na drugą szalę męskiego czynu (nie od „męstwo“ lecz od „męskość“), odwetu, przez zabicie wiarołomnej; — jeśli inaczej nie ma pozostać „śmiesznym“ na całe życie. Paolo Graziano nietylko tak sądzi i głęboko w to wierzy (scena pierwsza), nietylko tak czuje (zwierzenia Zanotti'ego), ale tak też i czyni... **przypuśćmy!** — I cóż stąd? Oto teraz dopiero stałby się śmiesznym, bo fałszywie tragicznym, na całą resztę życia. Czyż bowiem kobiety należy seryo brać? — ależ w takim razie należałoby je wszystkie pozabijać. Czy „opinia“ wartą jest tego, aby dla niej pozbawiać się powabów życia i pogody ducha na zawsze? — ależ ta opinia — to płaski tłum, zdolny co najwyżej wznieść się o jeden szczebel nad poziom przeciętnej plotki, do wyżyn aplauzu dla bohaterstwa w senzacyjnej aferze. A przedewszystkiem: jeżeli wiarołomstwo kobiety miałoby mężczyznę „ośmieszyć“, to — (spojrz Paolo wokół siebie i nadsłuchuj odgłosów z dala!) — cóż na tym padole **n i e** jest „ośmieszonem“!? — Więc — „pocóż odrazu zabijać“ (Zanotti), — życia nie warto seryo brać...

Taki temat — wiedeńczyk opracowałby w dyalogowanym fejletonie a la Bahr, Schnitzler, Raul Auernheimer, utkanym z półtoné miedo powiedzeń, dowcipu i sentymentu. Niemiec dałby dramidło nudne i rozwlekłe, z pastorem, matroną i pendent w osobach „wiernie“ do grobu kochającej się pary. Francuz uczyniłby nas świadkami zakulisowego romansu swojej piece a these z wyładowaniem całego napięcia dramatycznego w silnej końcowej scenie drugiego aktu, po którym jako „konieczne zło“ nastąpiłby akt ostatni, pusty i próżny. Polak kazałby „mordercy“ ręce i nogi połamać, nosić ciężkie kamienie, walczyć za ojczyznę i cierpieć za ludzkość, aby wkońcu, kiedy z myślą czystą, bielszy nad śnieg, zbliży się do ludu z sercem otwartem i pełną garścią, rzucić mu w twarz zabójcze słowo: morderca!

Włoch Chiarelli — typowo werystycznie wypowiedział się „in merito“ w silnym jednym akcie. W kilku śmiałych z grubsza pociągnięciach ujął rzecz całą w trzy —powiedziałbym — sceny. W bajecznie zręcznych skrótach pierwsza daje odrazu plastyczny obraz tła, środowiska, atmosfery, w jakiej dramat się rozgrywa, druga w momentalnych zdjęciach przeprowadza konflikt dramatyczny przez wszystkie stadya aż do rozwiązania, w czem ujawnia się cały „charakter“ bohatera, końcowa dopełnia sensu sztuki w myśl założenia autora, — o ile rezoner Zanotti jeszcze wszystkiego nie powiedział. Zanotti odciąża całą sztukę od nużącego balastu szczegółów i rezonerstwa, a zarazem jego rezonerstwo leży ściśle w charakterze tej postaci, jako żywej dramatis personae. Przez to mistrzowskie operowanie skrótem scenicznym osiąga autor dwojaki rezultat: osiąga dla swego utworu pierwszorzędne walory „sceniczności“ — bijąc widza akcyą, nie rozrywaną szparami, przez które refleksya mogłaby rozkładczo przeciekać, stwarzając role-sezamy dla aktora i reżysera; przeprowadziwszy zaś swą tezę już w pierwszym akcie, nieskrępowany już względami na „ideę przewodnią“ czy „akcyę zasadniczą“, znalazł się autor wobec możliwości swobodnego korzystania z wszelkich nasuwających się pomysłów efektownej kombinacyi motywów już poruszonych z nowo wprowadzonymi, przy równoczesnem uruchomieniu wszystkich figur epizodycznych. Powstał stąd szereg scen drugiego i trzeciego aktu, jakoby nie konsekwentnie z poprzedniego wynikłych, a komizmem i groteskowością powadze pierwszego aktu wręcz obcych. Aż oto w akcie trzecim znów luźnie skomponowana „wkładka“, niby duet operowy obojga małżonków, którato scena przed dwudziestu laty starczyłaby za treść dramatu w trzech aktach. Paolo sięga tu w głąb swej duszy, jakby pod zaklęciem Przybyszewskiego.

Jestli to rzeczywiście z chłodną rozwagą

kowskiemu, Józefowi Suchanowi i Wład. Trynce, którzy 21 marca 1920 włamali się do mieszkania Henryka Rozmaryna i skradli różne rzeczy wartości 60.000 koron. W czasie śledztwa obwinieni do kradzieży przyznali się. Po przesłuchaniu świadków i wywodach obrońców **trybunał** na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych **skazał Ledwonia na 1½ roku, Przęczkowskiego i Suchana na 15 miesięcy, Trynkę na 10 miesięcy ciężkiego więzienia** z twardem łożem co miesiąc.

Druga rozprawa odbyła się przeciwko M. Śliwińskiemu (bronił dr Schlachet), Maryi Dronner (bronił dr Scheller) i Anieli Fuksik (bronił dr Drobner). Wedle aktu oskarżenia dnia 10 lutego Śliwiński włamał się do mieszkania Ant. Oprycha w Krakowie i skradł dwie kasety z gotówką 36.000 koron, tudzież biżuteryę wartości 30.000 koron. Przedmioty skradzione częścią nabyły, częścią przechowywały Dronnerowa i Fuksikowa. Śliwiński przyznał się do kradzieży, zeznając, że z kradzieży zatrzymał sobie tylko 10.000 koron, resztę wzięły obie oskarżone na przechowanie. **Śliwińskiego skazano na 1 rok, Dronnerową na 6 miesięcy, a Anielę Fuksik na 4 miesiące ciężkiego więzienia.**

KRONIKA

Kraków, 17 września.

Pobór roczników 1889—1885

Wobec tego, że wiadomość o urlopowaniu starszych roczników zrozumiano w ten sposób, iż uwolnione są one od stawiennictwa przy obecnym poborze, magistrat zwraca uwagę, że **wszyscy popisowi** roczników 1889, 1888, 1887, 1886 i 1885 **winni w wyznaczonym terminie stawić się bezwarunkowo przed komisyą przeglądową** w powiatowej komendzie uzupełnień w Krakowie, ul. Siemiradzkiego 24 codziennie o godzinie 8 rano. Nie stosujący się do ogłoszonego wezwania będą karani przez sądy wojskowe (sądy doraźne).

Zniżka cen ziemniaków. Do Krakowa nadeszły w ostatnich dniach wielkie transporty ziemniaków z b. Kongresówki i z Poznańskiego, co wpływa na zniżkę cen tego artykułu. Stowarzyszenie spożywcze kolejarzy w Krakowie sprzedaje ziemniaki sprowadzone przez Związek Okręgowy po 1 marce 30 fen. za 1 kg.

Najbliższe posiedzenie Rady przybocznej generalnego delegata odbędzie się 19 września w Krakowie w Krzysztoforach o godz. 9 przedpoł.

Zwolnienie żydów od stawiennictwa w Sądnym dniu. Na rozkaz M. S. Wojsk. popisowi wyznania mojżeszowego są zwolnieni od stawiennictwa do przeglądu w dniu 25 września b. r. i mają się stawić przed Komisyą w dniu następnym.

Czarna kawa Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się w niedzielę 19 bm. z programem bardzo urozmaiconym. Współudział przyrzekli znakomici baletnicy Nelli i Nadzieżdina, ulubieniec krakowski Minowicz z p. Żelską oraz wyborny monologista p. Kaliciński. — Atrakcyą „Czarnej kawy" stanowić będzie występ młodocianego skrzypka Felusia Lachsa, cieszącego się uznaniem kół muzycznych Krakowa. Początek o godz. 4-tej popołudniu.

Posiedzenie wydziału oświatowego sekcyi III-ej KOP odbędzie się w piątek 17 września w lokalu Koła VI TSL, pl. Szczepański 7, I p., o godz. 6 popoł. Uprasza się wszystkich członków wydziału o przybycie.

Sprawy szkolne. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Sarego posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie radcy szkolnego p. Dobrzańskiego o obecnym stanie szkolnictwa powszechnego i o prowizorycznem rozmieszczeniu szkół wobec zajęcia wielu budynków szkolnych na inne cele. — Następnie uchwalono wnioski w sprawie opłat w miejskiej szkole gospodarstwa domowego i podwyższenia opłat wstępu do Muzeum Narodowego.

Pożyczka „Odrodzenia" i danina odzieżowa dla wojska. Sekcya skarbowa Rady m. Krakowa pod przewodnictwem prezydenta miasta i przy udziale członków prezydyum odbyła wczoraj posiedzenie, na którem zastanawiano się nad sprawą propagandy pożyczki dobrowolnej (odrodzenia) i wezwania jeszcze tych obywateli, którzy się do tego obowiązku patryotycznego nie poczuwają. Dla sprawy tej wybrano obszerną komisyę z 25 członków Rady miasta, która wraz z dyrektorem propagandy p. Sikorą przeprowadzi w najbliższych dniach żywą akcyę.

Pozatem omawiano sprawę jednorazowej daniny odzieżowej dla żołnierza polskiego i sfinansowania jej wobec niedostatecznych środków gminy. W tej sprawie porozumie się prezydent miasta z ministerstwem skarbu. Wkońcu przyznano dla wydz. wojskowego kredyt dodatkowy na pracę połączoną z mobilizacyą i rekwizycyą potrzeb wojskowych.

W miejskim teatrze im. J. Słowackiego odbędzie się dziś t. j. w piątek 17 bm. pożegnalny koncert znakomitego pianisty Egona **Petriego.** Koncertem tym inauguruje zimowy sezon koncertowy „Krakowskie biuro koncertowe E. Bujański". Koncert zapowiada się świetnie, bilety na krzesła dostawne są do nabycia w kasie teatralnej.

Z teatru „Bagatela" komunikują: Głośny „Tajfun" Lengyela, w którym pp. Wojciech Brydziński i Elsnerówna tak szerokie mają pole do popisu, powtórzony zostanie dzisiaj wieczorem, zapełniając znowu widownię po brzegi. Wesoły „Dobrze skrojony frak" z p. Nowackim w roli głównej wypełni znowu wieczór sobotni. Bilety na wszystkie repertuarem ogłoszone widowiska nabywać można przy kasie teatru.

Z teatru Powszechnego komunikują: Dziś ulubiona operetka Stolza: „Za dawnych dobrych czasów", jutro po dłuższej przerwie popularna „Księżniczka czardasza", w której po raz pierwszy wystąpi artysta-śpiewak p. Wacław Ostoja w głównej partyi męskiej, mianowicie w roli hr. Edwina. W niedzielę popołudniu podniosła sztuka patryotyczna „Obrona Częstochowy" szczelnie zawsze wypełniająca widownię, wieczorem zaś wzruszająca „Chata za wsią" z śliczną muzyką Zygmunta Noskowskiego.

Operetka w Nowościach. Dziś w piątek, jutro w sobotę i w niedzielę wieczór powtórzoną zostanie melodyjna operetka Aschera „O czem dziecięta marzą" z Lodą Rogińską w głównej roli. W niedzielę popułudniu „Słodka dziewczyna". W przygotowaniu „Księżniczka dolarów".

Wielka nocna rewia artystyczna odbędzie się w sobotę 18 września w teatrze Nowości o godz. 11 w nocy z udziałem najwykwintniejszych sił teatrów krakowskich Bagateli, Teatru Słowackiego i teatru Nowości. Bilety sprzedaje kasa zamawiań u Rudnickiego, linia A—B 44.

Z Muzeum Narodowego. W ostatnich dniach przeszła na własność Muzeum Narodowego wielkiej wartości tabakierka złota, emaliowana, niegdyś własność Maryi Antoniny, którą darowała posłowi szwajcarskiemu, odwiedzającemu ją w więzieniu. Ostatnią właścicielką tej tabakierki była Henryka z Fredrów Tyszkowska, która tym cennym darem wzbogaciła zbiory Muzeum Narodowego. Równocześnie mąż ofiarodawczyni Paweł Tyszkowski, darował pięć pięknych guzów kontuszowych. Zabytki te wystawione są w Muzeum Czapskich razem z poprzednio przez p. Tyszkowskiego darowanemi 2 wspaniałemi karabelami damascenkami i pięciu pasami polskimi, z których 2 złotolite, Paschalisa, 2 krakowskie i 1 perski. Zabytki te świadczą o wysokiej kulturze polskiej w Sanockiem i rodziny Tyszkowskich, która w tej ziemi wybitną rolę odgrywała.

Ze sportu. W niedzielę 12 bm. **rozegrały** na boisku „Makkabi" zawody footballowe drużyny 20 p. p. i „Makkabi" w stosunku 3 : 0 (2 : 0). Przebieg zawodów skąpy był w emocye sportowe. Drużyna wojskowa wykazała dobre zgranie się, atakowała ostro i celowo pomimo, iż Reyman, Kotapka i Sperling nie dopisali. Najsłabszą była pomoc, która była dobrze obsadzoną tylko przez lewego pomocnika. „Makkabi" zawiodła zupełnie. Gracze tego klubu popisywali się jedynie swą siłą fizyczną, techniki footballowej nie okazali żadnej, wywołując jedynie oklaski w części publiczności, delektującej się produkowanymi strzałami na wysokość. Ostatnia przegrana w związku z klęską, poniesioną w Wadowicach, gdzie drużyna „Makkabi" uległa prowincyonalnej drużynie „Skawa" w stosunku 5 : 2 bramek dowodzą, iż klub ten jedynie przy pomocy dwóch importowanych graczy wiedeńskich zdołał w sezonie ubiegłym osiągnąć względnie korzystne wyniki.

---

skomponowana „wkładka", a cała sztuka dziełem maestryi wirtuoza-technika, — czy też dzieło prawdziwego artysty-twórcy, dramatyka, który pisząc, macza pióro w gorącej krwi impulsywnego południowca, wypuszcza cugle z ręki i daje się unieść temperamentowi, wypada z roli i improwizuje o sobie?

Tak czy owak, ta niespodziewana scena końcowa przenosi widza odrazu na nowy punkt obserwacyjny w odniesieniu do zamiaru autora i głównej postaci sztuki.

Kimże więc jest Paolo Graziano, — i do czego autor nim zmierza?

Paolo — twierdzi p. Brydziński — jest kabotynem, śmiesznym nadętym pajacem, dzikim Otellem, to znów małem bawidełkiem wobec swej samiczki, głupim o złych manierach parweniuszem kultury. Istotnie Sawina o całe niebo przewyższa go inteligencyą i sprytem.

— O, nie! — powiada p. Fritsche. — H r a b i a Paolo Graziano jest arystokratą, w którego żyłach pulsuje krew wielu pokoleń dumnych rycerzy, co w czarne i złote pukle włosów swych dam zatknęli czerwone róże, nim poszli na bój, by lance utopić w krwi rywala za jej honor, jej cześć. Jest wynikiem wielowiekowej multiplikacyi i addycyi w tradycyi „pańskiej moralności"; — wysokiem C w skali rozwoju poczucia męskiej godności i dumy człowieka uspołecznionego, a stąd kamerton jego poglądów i zasad nastrojony na ten wysoki ton, który go odcina od całego swego otoczenia, od tych przyjaciół i przyjaciółek mieszczańskich, ludzi bez przeszłości; od tych bezdusznych kobiet przechodzących z rąk do rąk, od tych mężczyzn bez instynktów, od tego ludu, który żyje z miłosnych awantur gnilych burżujów, a którego niewolnicza tęsknota do męstwa i czynu wyładowuje się w komedyanctwie i błazeństwie. Paolo góruje nad nimi wszystkimi swą „rasą", — rasową bezkompromisowością.

T e n Paolo, „demokratyzujący się" wśród inteligencyi i kołtuństwa małego miasteczka, wydawać się może — na oko — jak posąg muzealny, przeniesiony na rynek kleparski: Śmieszność nie leży w nim, lecz zewnątrz niego — — aż do chwili, kiedy fala niskiej codziennej pospolitości, rozbijająca się o cokół „pięknego posągu", bryznie mu w oczy fatalną rzeczywistością.

Paolo nie spada z nieba: wie on, że „każdy mężczyzna, zbliżający się do kobiety, może stać się jej kochankiem"; — jednak zna on wartość charakteru Sawiny (scena wyznania kochanka w akcie trzecim), kocha ją i sam dotrzymuje rzetelnie „umowy wierności na całe życie". Tymczasem — wszyscy widzieli co się w jego domu dzieje, tylko on jeden był ślepym. J a k i ż o n ś m i e s z n y! — Paolo odczuwa nietylko srom zdradzonego męża, ból zawiedzionego kochanka, lecz cierpi jak lew, smagany szpicrutą pogromcy. I w chwili, kiedy Paolo-lew w atawistycznym odruchu chwyta za rewolwer, klapa zapada, pociśnięta odruchowo przez drugiego Paola — nowożytnego człowieka. Natus est homo novus.

Współczesny homo sapiens zmaga się z Paolem - posągiem jeszcze w chwili, kiedy zjawia się kochanek Sawiny, — i ten moment, narzucający konieczność szybkiej decyzyi, sprowadza wśród gorączki wewnętrznej walki — k o m p r o m i s.

Pod bronzową maską posągu drga, szarpie się i cierpi wielostrunna dusza żywego człowieka, w tantalowych mękach sięgającego po idealne szczęście bez reszty. Czy taka idealna harmonia jest w życiu osiągalna? Zanotti uśmiecha się pobłażliwie - wszechwiedząco: szkoda krótkiego czasu — „w życiu jest tylko jedna straszna rzecz, — samotność". W życiu indywidualnem i zbiorowem. Jak „memento mori" odzywa się marsz pogrzebowy. Zbity z tropu Człowiek chowa się w objęcia Życia — jakiem ono jest.

Tak — zdaje się —pojmując rolę i sztukę, daje p. Fritsche w grze i reżyseryi dzieło sztuki odtwórczej, godne podziwu samo dla siebie. Wydobywa z tekstu wszystko, co pod względem architektonicznym i malarskim zawiera, wydobywa więcej: poprzez zewnętrzną formę dramatu dociera do źródła i uwydatnia ten specyalny element stylu włoskiego autora, który sprawia, że miejscami słucha się tej sztuki, jak włoskiej opery z wielką aryą, duetem, kantyleną... Zwłaszcza ruch poszczególnych figur i koordynacya wymowy tematycznych w ekspozycyi dramatu, jedność w ruchu i geście pozu, tempo i dynamika gry w pierwszym akcie, wywołują rozkosz równą słuchaniu należycie odegranego kwartetu beethovenowskiego.

Bez przesady: „Twarzą i maską" p. Fritsche zapisał się w księdze pamiątkowej teatralnego Krakowa, a teatr Bagatela — młody „frajter" w krakowskiem życiu artystycznem, a rekrut w kulturze artystycznej Polski, — zdobył szlify oficerskie.

A to obowiązuje: teatr do utrzymania się na wyżynie, a publiczność do stosowania wyższych wymagań.

W. Sobel.

—ooo—

Funkcyonaryusz policyi szmuglerem. Doniesiono do policyi, że niejaki Marchwicki, funkcyonaryusz policyjny, przemyca spirytus z za rogatek krakowskich, a nadto uprzedza złodziei o mających dokonać się u nich rewizyach. Przeciw Marchwickiemu toczy się śledztwo.

Wywóz dolarów i złota do Niemiec. Policya krakowska przytrzymała na dworcu krakowskim Abrahama Horowitza i Löbla Wienera za wywóz do Niemiec dolarów i złotych marek niemieckich, wartości około miliona marek polskich. Pieniądze skonfiskowano.

Niemoralny starzec. Policya krakowska aresztowała niejakiego Wanatowicza Jana lat 81, pod zarzutem dokonania gwałtu na 14-letniej dziewczynce M. G.

Niezwykle mała ilość aresztantów „pod Telegrafem“. W aresztach policyjnych przesiaduje obecnie tylko 50 osób i to pod zarzutem przeważnie przekroczeń wojskowych. Włamywacze widocznie mniej operują w naszem mieście, lub ukrywają się sprytnie przed władzami, gdyż od dłuższego czasu nie podają kroniki policyjne o ich aresztowaniach. Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że policya korzystając z małej ilości aresztantów, przeprowadziła odnowienie cel więziennych.

Kradzież konia z wozem. Do policyi krakowskiej doniósł Franciszek Żowiek, gospodarz we Wożenicach, że wczpraj popoł. skradziono mu na Wielopolu konia z wozem wartości 80.000 mk.

Włamania. Do mieszkania p. Stefanii Wilczyńskiej, zamieszkałej chwilowo w Krakowie na Rynku kleparskim, włamali się nieznani sprawcy i skradli różne rzeczy wartości kilku tysięcy marek. — Z przedpokoju w mieszkaniu p. Ludwiki Gąsowskiej, w bastyonie V, po włamaniu, jacyś opryszki skradli rzeczy wartości kilku tysięcy marek.

Kradzieże. Policya krakowska aresztowała 17-letnią Maryę Natkaniec, która skradła wielką ilość bielizny większej wartości na szkodę Maryi Kapuścińskiej w Krynicy.

Aresztowano w Krakowie Michała Grachała w chwili, gdy w tramwaju wyciągał z kieszeni p. Helenie Order torebkę, w której znajdował się łańcuszek srebrny i pewna kwota pieniężna. Grachał po dokonanej kradzieży począł uciekać, wtedy pochwycił go oficer francuski i oddał go w ręce policyi.

Z POLSKI

Towarzystwo kresów południowych. W myśl uchwały Zjazdu Delegatów Narodowego Komitetu Obrony Spisza i Orawy, który odbył się z inicyatywy Komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego w Zakopanem dnia 8 b. m., nastąpić ma w najbliższym czasie przekształcenie Komitetu w „Towarzystwo Kresów południowych“. Wybrana Komisya statutowa przedłoży na następnym Zjeździe projekt statutu nowego Towarzystwa. W tym celu Zarząd główny Narodowego Komitetu Obrony Spisza i Orawy wzywa wszystkie Komitety miejscowe do wysłania delegatów na Zjazd, który odbędzie się w Zakopanem dnia 19 b. m. w sali Dworca Tatrzańskiego o godz. 11 przedpołudniem, celem uchwalenia statutu i ukonstytuowania Towarzystwa.

Powiatowy Komitet Obrony Państwa w Chrzanowie nałożył w swym okręgu podatek narodowy. Rolnicy płacą 4 Mk z morgi, urzędnicy publiczni i prywatni 1 procent poborów miesięcznych, instytucye finansowe, przedsiębiorstwa górnicze etc. sumę zależną od kapitału zakładowego i podatku dochodowego. Zebrano dotąd tą drogą przeszło 40.000 Mk. Na kahały nałożono 450.000 Mk według tego samego klucza.

—ooo—

L. 3144/20.

Zarząd żupy solnej w Bochni oznajmia, że wobec ponownego objęcia sprzedaży soli przez Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby w Warszawie — wstrzymaną została bezpośrednia sprzedaż soli z tegoż Zarządu. Ubiegający się o sól winni się nadal zwracać do Puzappu Dział solny w Warszawie ul. Długa 42.

Naczelnik Zarządu żupy solnej
st. radca górniczy:
Inż. Fr. Mackiewicz.

OSTATNIE DEPESZE

Internowani krasnoarmiejcy w Prusiech

Gdańsk. (PAT). Przed kilku dniami odbyły się tu rokowania polsko-niemieckie w sprawie przewiezienia przez terytoryum polskie internowanych w Prusiech wschodnich bolszewików do Niemiec. Około 30 pociągów miało przewieść 45 tysięcy bolszewików. Pierwszy transport internowanych został już ukończony. Okazało się przytem, że zamiast zapowiedzianych 30 pociągów, przeszło ogółem tylko 6, a liczba bolszewików transportowanych nie przekroczyła 12 tysięcy.

Granica polsko-gdańska

Gdańsk. (PAT) W środę o godzinie 10 rano wojska polskie, jak też i gdańska straż graniczna, obsadziły nową granicę polsko-gdańską, wyznaczoną przez komisyę graniczną.

Polska a Węgry

Węgierski wywiad z ministrem Sapiehą

Budapeszt. (PAT). Warszawski korespondent dziennika „Az Est“ miał wywiad z ministrem spraw zagranicznych Sapiehą, który oświadczył, że w czasie wojny było dla Polaków niezrozumiałe, iż Węgrzy z taką energią popierali politykę dwuprzymierza. Mimo to może minister zapewnić Węgrów o sympatyach ze strony narodu polskiego. Sympatye te powiększyły się jeszcze przez okoliczność, że w czasie, kiedy armia bolszewicka stała pod Warszawą, deputacya węgierska w półurzędowej formie zaofiarowała Polsce pomoc węgierskiej armii narodowej przeciw bolszewikom. Zbliżenie się między Węgrami a Polską jest pożądane dla obu stron. Na pytanie korespondenta, czy współdziałanie Polski z Rumunią nie utrudni dojścia do skutku platformy polsko-węgierskiej, odpowiedział Sapieha, iż sądzi, że będzie możliwe znalezienie drogi. Współdziałanie polsko-węgierskie jest wtedy możliwe, jeżeli Polska utrzyma jak najściślejsze stosunki z Rumunią. Politycy rumuńscy zapewniają, że między Węgrami a Rumunią musi się znaleźć jakiś modus vivendi. Interesy polsko-rumuńskie biegną zanadto po jednej linii, aby rząd polski ze względów sentymentu mógł się zrzec wspólnoty interesów z Rumunią. Z drugiej strony jednak muszą się Węgry liczyć z istniejącą sytuacyą i szukać drogi porozumienia z Rumunią. Oto jest podstawa, na której mogłoby być wybudowane zbliżenie polityczne między Węgrami a Polską.

Wrzenie na Ukrainie

Warszawa. Ukraińskie Biuro prasowe podaje: Ze Stanisławowa donoszą: Do przebywającego na froncie głównego atamana Petlury przybyły delegacye włościańskie z okręgów chersońskiego i kijowskiego. Włościanie dali pewne wyjaśnienia o obecnej sytuacyi na Ukrainie i przyrzekli atamanowi zgodnie z jego wolą walczyć, o ile mogą, przeciw Moskalom. Zły nastrój sowietów przeciw ukraińskim włościanom stale się powiększa. Ziemi swojej bronią włościanie, jak tylko mogą. Włościańskie organizacye powstańcze są bardzo silnie podtrzymywane przez wsie i ludność małomiasteczkową. Włościanie rosyjscy, walczący w szeregach armii sowieckiej, nie widzą wrogów w ukraińskich włościanach i tem objaśnia się wielka dezercya u bolszewików. Dyscyplina w wojsku sowieckiem trzyma się jeszcze za pomocą teroru. Delegacya zapewnia, że włościanie ukraińscy wkrótce znów rozpoczną akcyę czynną przeciw sowietom i tym razem wypędzą czerwone wojska ze swej ziemi.

Spadek kursu marki niemieckiej

Berlin. (PAT) Tutejsze pisma notują, że kurs marki niemieckiej spada z dnia na dzień. Jeden z wybitniejszych bankierów w Berlinie na zapytanie o przyczynę tego zjawiska oświadczył, że spadek waluty niemieckiej jest spowodowany coraz liczniejszem drukowaniem nowych banknotów.

Kontrrewolucya w Petersburgu?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu“). Wieczorne dzienniki donoszą o wielkich zaburzeniach w Petersburgu, które zaczęły się od buntu marynarzy. W Kronsztadzie podobno słychać huk armat.

Spokojny przebieg ruchu robotniczego we Włoszech

Nie rewolucya bolszewicka — lecz ewolucya socyalno-demokratyczna

Paryż. (PAT). Ag. Havasa donosi z Rzymu: Zatarg z robotnikami metalurgicznymi zbliża się do pomyślnego załatwienia. Rokowania między robotnikami a przedsiębiorcami dotyczą sprawy zorganizowania kontroli związków zawodowych nad fabrykami. Sprawa płac schodzi na drugi plan.

Włoski narodowy związek kooperatyw podjął rokowania o nabycie szeregu wielkich fabryk. Jest również mowa o wzięciu w zarząd kooperatyw szeregu państwowych fabryk broni.

Königswusterhausen. (PAT. Radio). Ag. Stefani podaje z Rzymu: Zawodowy związek narodowy prowadził dalej rokowania z ministrem robót publicznych i spraw wewnętrznych, oraz z kilkoma bankami w sprawie przejęcia kilku wielkich przedsiębiorstw przez narodowe konsorcyum. Nabycie doków w Castellamare, zatrudniających 2000 robotników, przez zawodowy związek metalowców, wydaje się blizkiem.

Königswusterhausen. (PAT. Radio). Lublańskie dzienniki podają, że położenie w Tryeście jest w dalszym ciągu poważne. Na ulicach słychać ciągle strzały, więzienia są przepełnione aresztowanymi. Po ulicach patrolują silne oddziały wojskowe. Po godzinie 10 wieczorem nie wolno się nikomu pojawić na ulicy.

„Daily Herald“ a bolszewicy

Socyaliści angielscy nie dają się przekupić przez Rosyę

Londyn. (PAT) Dyrekcya socyalistycznego dziennika „Daily Herald“ wydaliła urzędnika Meynella, który przyjął subwencyę, ofiarowaną mu przez rząd moskiewski.

Składki

Na rzecz armii ochotniczej złożyli pracownicy drogowi rzeszowskiego Koła ZZK kwotę **632 mk.**

Na robotniczy fundusz obrony państwa złożyli robotnicy kamieniarscy w Krakowie **880 mk nie** zaś 8880 mk, jak znajduje się wydrukowane we wczorajszym numerze „Naprzodu“.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Konferencya partyjna. Komitet Wykonawczy Komitetu obwodowego dla zachodniej Małopolski, Wydział Rady robotniczej krakowskiej oraz posłowie i radcowie miejscy, odbędą posiedzenie w poniedziałek 20 września br. o godz. 4 pop. w sali kasy chorych ul. Dunajewskiego 5, I. p. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Wzywa się zatem wszystkich członków wymienionych ciał partyjnych do bezwzględnego przybycia. J. Englisz przew. J. Jasiński sekretarz.

Pracownicy wojskowej fabryki wozów w Podgórzu urządzają w sobotę 18 września br. w koszarach Grunwaldzkich przy ul. Wielickiej 1 w Podgórzu **Wieczór towarzyski z tańcami.** Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 20 mk od osoby. Dzieci do lat 10 płacą połowę. Bilety sprzedawać się będzie na miejscu od godz. 7 do godz. 10. Bufet własny. Stroje spacerowe. Muzyka tramwajarzy. Czysty dochód przeznaczony na budowę domu metalowców.

Zgromadzenie kobiet w Podgórzu odbędzie się w piątek 17 bm. o godz. 6½ pop. w sali domu robotniczego. Porządek dzienny: 1) Obecna sytuacya polityczna w kraju, 2) wybory nowego zarządu organizacyi kobiet, 3) wnioski i dyskusya.

Przewodniczący komitetu **Oplustil.**

—ooo—

Przegląd społeczny

Katastrofalne skutki oderwania Trzyńca od Polski dają się dotkliwie odczuwać nietylko przemysłowi polskiemu, ale i robotnikom polskim. Bo oto z powodu braku koksu i surowca stanęła huta w Górce Węgierskiej i 500 robotników zostało bez pracy, bez żadnego zaopatrzenia na zimę! Rodzinom bezrobotnych grozi śmierć z zimna i głodu w nadchodzącej zimie. W Bielsku z powodu braku surowca i koksu fabrykanci wydalają częściowo robotników i, jeżeli sytuacya się nie poprawi, **grozi zamknięcie fabryk**, co pozbawiłoby pracy **3 i pół tysiąca metalowców!** Rząd powinien wszystko uczynić, by do katastrofy nie dopuścić!

—ooo—

Zjazd Związku dozorców domowych

robotników dziennych i służby domowej Małopolski odbył się 1 września w Krakowie w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych.

W Zjeździe wzięło udział 35 delegatów, reprezentujących Kraków, Zakopane, Rzeszów i Przemyśl. Zjazd zagaił tow. Janik, witając delegatów, życząc pomyślnych rezultatów obrad. Do prezydyum weszli tt.: Bielecki, Janik, na sekretarzy powołano tt.: Bugaja i Mandelbaumową. Po przemówieniu tow. Bieleckiego, zabrał głos tow. poseł Dr Bobrowski i powitał delegatów imieniem krakowskiej Rady Robotniczej PPS. Mowca zapewnił Zjazd, że PPS zawsze poprze i udzieli pomocy walczącym o ludzkie warunki bytu zorganizowanym dozorcom domowym, służbie i robotnikom dziennym tej najbardziej dziś pokrzywdzonej części klasy pracującej.

Następnie tow. Dr Drobner wypowiedział referat o znaczeniu i zadaniach Związków zawodowych. Referent przedstawił sprawę regulaminu dla stróży i podniósł, że czas, aby stróż stał się wreszcie w społeczeństwie równouprawnionym i chronionym przez państwo obywatelem. Należy domagać się od rządu i Sejmu uregulowania postulatów stróżów, służby domowej itp.

Sprawozdanie z działalności zarządu Związku jakoteż sprawozdanie kasowe złożyli tt.: Bielecki i Pawluszak. Na wniosek tow. Mandelbaumowej uchwalono absolutoryum ustępującemu zarządowi.

Następnie dokonano wyboru nowego centralnego Zarządu. Wybrani zostali tt.: Bielecki Jan, przewodniczący; Janik Leon, zast. przewodniczącego; Tatara Franciszek i Bugaj Józef, sekretarzami, zaś Pawlusiak skarbnikiem.

Do Wydziału: Knapik Jan, Sowikowski Stanisław, Węgrzyn Józef, Roman Michał, Kuczwał Maciej, Koziara Tomasz, Bartyzel Wojciech, Sadzik Bartłomiej, Kunicki Jan, Kowalski Tomasz, Mandelbaumowa („Strzecha"), Oremicz Jan (Rzeszów), Bobkówna (Zakopane). Do komisyi rewizyjnej: Kania Wojciech, Syrek Michał, Majewski Jan, Schimchel Jan (Rzeszów), Skalon Jan (Zakopane). Sąd polubowny: Grzywacz Wincenty, Ziemba Jan, Dymek Wojciech.

Po przyjęciu statutu Związku i regulaminu uchwalił Zjazd na wniosek tow. Paszty następującą rezolucyę:

Zważywszy, że związki i. zw. „narodowo-demokratyczne" i „narodowo-robotnicze", klerykalne i syonistyczne, popierane są przez burżuazyę i sprowadzają klasę robotniczą z drogi walki klasowej, przezco są szkodliwe dla proletaryatu, bo rozbijają solidarność klasową proletaryatu, Zjazd postanawia bezwzględnie zwalczać wszystkie nie klasowe związki, jako narzędzie reakcyi, burżuazyi i kleru.

Zjazd zwraca się do Centralnej Komisyi Związków Zawodowych, by możliwie w najkrótszym czasie zwołała Zjazd wszystkich Związków robotników niekwalifikowanych, celem scentralizowania ich w jeden związek na całą Rzeczpospolitą Polską.

Zjazd apeluje do Centralnej Komisyi, by przystąpiła do wydawania pism zawodowych, które są konieczne, jako środek uświadamiania klasowego i zawodowego proletaryatu.

Zjazd zwraca się do Centralnej Komisyi w Warszawie i do przedstawiciela Związków Zawodowych w Sejmie tow. posła Żuławskiego, by poczynili odpowiednie kroki w Sejmie i u rządu, w celu zniesienia krzywdzącego regulaminu dla stróżów i służby domowej i oddania ich spraw nie jak dotąd policyjnym komisarzom, lecz sądom cywilnym.

Depeszę tej samej treści wysłano do wicepremiera tow. Daszyńskiego.

Na wniosek tow. Dra Müllera uchwalono domagać się od rządu ubezpieczenia społecznego i w Kasach chorych dozorców domowych i służby domowej.

W końcu przemówił tow. Dr **Rosenzweig,** nawołując do rozszerzania organizacyi, **pism partyjnych socyalistycznych,** jak **„Naprzód"** i **„Prawa Ludu".**

Przemówieniem, wzywającem delegatów do usilnej pracy nad rozwojem i pogłębieniem organizacyi, przewodniczący tow. Bielecki zamknął Zjazd, wznosząc okrzyk na cześć solidarności proletaryatu.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Piątek: Koncert Petrie'go.
Sobota: „Kolombina" Krzywoszewskiego.
Niedziela: Popołudniu „Kiliński" Bałuckiego — Wieczorem: „Pan poseł".

Teatr „Bagatela".

Piątek: „Tajfun".
Sobota: „Dobrze skrojony frak".
Niedziela popołudniu: „Prezesowa";
wieczorem: „Strażnik cnoty".

Teatr powszechny.

Piątek: „Za dawnych dobrych czasów".

Operetka w Nowościach.

Piątek: „O czem dziewczęta marzą".
Sobota: „O czem dziewczęta marzą".
Niedziela popołudniu: „Słodka dziewczyna",
wieczorem: „O czem dziewczęta marzą".
Poniedziałek: „Targ na dziewczęta".
Wtorek: „Noc balowa".

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „**Naprzód**" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).